

No 79.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Wincentego.
Niedz. Św. Wilhelma.
Poniedz. **Zw. N. M. P.**
Wtorek Św. Dyonizego.
Sroda Św. Maryi Kleofas.
Czwart. Św. Ezechiela.
Piąt. Św. Leona W.

Wschód: g. 5 m. 30.
Zachód: g. 6 m. 37.
Dł. dnia: g. 13 m. 7.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 23 marca (5 kwietnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz
Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Sala Koncertowa. We wtorek, dnia 8 kwietnia

KONCERT
14-sto letniego pianisty

Artura Rubinsteina (Łodzianina)

Bilety w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, ul. Piotrkowska № 51. 382-3-2

W Sali Balowej, na Księżym Młynie, Przędzalniana № 64.

W niedzielę i poniedziałek, t. j. d. 6 i 7 kwietnia

Wieczór tańczący,

na który uprzejmie zaprasza **W. Świdwiński.**

Główny Skład Instrumentów

muzycznych i Nut



poleca w wielkim wyborze

Harmonium,

Instrumenty samogrające, smyczkowe. Grammofony i płyty, Fonografy i waliki EDISSONA.

Własne warsztaty reperacyjne wszelkich instrumentów muzycznych.

Generalny reprezentant Nadwornej Fabryki Fortepianów **C. M. SCHRÖDERA**

I. KAMIENIECKI

Piotrkowska Nr. 81.

1 9-8-1

Na rozpląty.

Patrz 8-ma strona.

Księgarnia Rychliński i Wegner.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

— 4 —

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 5 kwietnia.

1573 r. Otwarcie pierwszego mostu pod Warszawą.

1795 r. Pokój w Bazylei.

Niedziela, 6 kwietnia.

1861 r. Założenie Akademii w Krakowie.

1551 r. Zgon królowej Barbary Radziwiłłówny.

1683 r. Założenie kościoła OO. Karmelitów na Lesznie.

Poniedziałek, 7 kwietnia.

1348 r. Otwarcie uniwersytetu w Pradze.

1581 r. Pobył Stefana Batorego w Inflantach.

Przegląd polityczny.

Łódź, 5 kwietnia.

W dniu 8. b. m. parlament austriacki kończy ferie wielkanocne i rozpoczyna ponownie prace ustawodawcze, których ma jeszcze spory zapas przed sobą. Między innymi wejść musi pod obrady wspólny budżet dla obu połów monarchii, który będzie bardzo znaczny z powodu żądania przez ministerium wojny nowych kredytów na artylerję. Ogólna suma potrzebna na nowe armaty obliczoną została na 200 milionów koron, z tego atoli do budżetu na rok 1903 wejdzie jeno 50 milionów koron na wyposażenie w haubice artylerji fortecznej. Wydatki zaś na artylerję połową mają być wstawione do budżetu na rok 1904.

Po załatwieniu budżetu wspólnego przyjdzie kolej na taryfy celne i cały rój niezłatwionych kwestyj ugodowych z Węgrami.

Wogóle w Austro-Węgrzech dno spraw pierwszorzędnej doniosłości dla państwa jest jakby zawieszonych w powietrzu. Taki zaś stan czyni nieobliczone szkody zarówno dla ludności, jako też i dla powagi rządu, przedewszystkiem, rozluźnia i podkopuje zasadnicze podstawy ustroju państwa, które dla racjonalnego swego rozwoju potrzebują rządu silnie opartego na prawach w prawidłowej drodze ustawodawczej ustanowionych. Zatem zdolność parlamentu do prac ustawodawczych dla każdego rządu austriackiego, czy przewodzić mu będzie dr. Koerber, czy też ktokolwiek inny, jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Tymczasem na początek poświętecznych obrad parlamentarnych gotuje się burza, zdolna sparaliżować prace izby ustawodawczej, a nawet zgolić je unicestwić; albowiem wszechniemcy austriacy z powodu Cylei mają zamiar zaraz na pierwszym posiedzeniu wszcząć gwałtowną opozycję przeciw gabinetowi dr. Koerbera, a szcze-

gólniej przeciw dr. Piętakowi, ministrowi bez teki dla Galicji. Mówią nawet, że rząd gotów jest dla uspokojenia wszechniemców poświęcić dr. Piętaka, którego następcę upatrzył już w osobie hr. Antoniego Wołzickiego, zwolennika ugody z Niemcami.

Minister jednak dla Galicji jest jednocześnie członkiem Koła polskiego w Wiedniu i posłem do wyborów. Musi się on liczyć skrupulatnie zarówno z uchwałami Koła, jakoteż z opinią całego kraju, którego jest przedstawicielem, obecnie zaś ani w Kole polskim, ani w Galicji, nie wieje bynajmniej prąd przychylny dla Niemców austriackich, którzy się już ostatecznie zdemaskowali i aż nadto udowodnili, czego się po nich spodziewać można.

Z dr. Piętakiem solidaryzuje się i minister dla Czech poseł Rezak. Dr. Koerber zanadto zaś jest sprytnym politykiem, by dla zadowolenia krzykaczy wszechniemieckich rzucał rękawicę polakom i Czechom. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ustąpienie dr. Piętaka pociągnęłoby za sobą i dymisję dr. Rezaka, a w takim razie polacy i czesi wystąpiliby w zwartych szeregach przeciw rządowi. Klub czeski wydał już polecenie do swych członków, by stawili się na pierwsze posiedzenie parlamentu, jak jeden mąż; Koło polskie z uwagi na ważność sprawy, niezawodnie także znajdzie się w komplecie.

Z Czechami i polakami złączą się niezawodnie wszystkie stronnictwa niemieckie, tak zaś zjednoczonej prawicy wszechniemcy nie ugrają.

To też w austriackich kołach rządowych nie przywiązują wielkiego znaczenia do hałasu, podniesionego przez wszechniemców z powodu sprawy cylejskiej, a groźbę, zapowiadającą najostrejszą obstrukcję wprost bagatelizują, tembardziej, że większa własność niemiecka i wybitni członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego potępiją postępowanie wszechniemców i nie widzą powodu dość uzasadnionego, by Niemcy przejść mieli do opozycji i podjąć walkę przeciw rządowi.

Niemniejsza burza czeka i parlament belgijski, który również we wtorek 8. b. m. zbiera się poraz pierwszy po feryach wielkanocnych.

Izba poselska uchwaliła wakacje wielkanocne do wtorku po niedzieli przewodniej z inicjatywy rządu, który przez to chciał uniknąć scen gwałtownych z powodu wyjazdu króla Leopolda do Paryża na dwa tygodnie.

Przed samym zaś wyjazdem króla miały miejsce liczne demonstracje, spowodowane agitacją za powszechnem głosowaniem.

Jeszcze przed świętami w Brukseli i Gaudawie były głośne manifestacje, w czasie których nie brakło nawet okrzyków na cześć rzeczpospolitej belgijskiej. Dokonano nawet zamachów dynamitowych na dom deputowanego Derbaix, burmistrza w Hennegau i na dom pocztowy w Ladouvière. W izbie posłów socjaliści rozpoczęli dawno zapowiedzianą obstrukcję, którą dalej prowadzić mają zaraz po rozpoczęciu na nowo obrad parlamentarnych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przesława.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach znizowanych „Sen nocy letniej,” fantazja dramatyczna w 5-ciu aktach Szekspira; o g. 8 wieczorem „Pan dyrektor,” komedia w 3 aktach Bissona, występ p. K. Kamińskiego.
ODCZYT. „Walka ze zbrodnią,” wypowiedź p. Aleksander Mogilnicki w sali Grand-Hotelu o godzinie 5 po południu.

OGÓLNE zebranie członków Stow. społ. „Ziarno” o g. 3 po poł., w sali Sellina przy ulicy Konstantynowskiej nr. 14.

ZEBRANIE czeladzi rzeźniczej w gospodzie Stow. o g. 6 po poł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radosława.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach znizowanych „Chata za wsią,” sztuka w 5 aktach, przerobiona z pow. J. I. Kraszewskiego przez Z. Mellerow; o g. 8 wieczorem „Walka motyli,” komedia w 4 aktach H. Sudermana, występ K. Kamińskiego.

Wtorek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobrosława.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

KRONIKA.

Ogólna.

Zacmienie słońca. We wtorek 8 b. m. będzie częściowe zacmienie słońca, widzialne jednak wyłącznie w okolicach bieguna północnego.

Miejscowa.

Zwrot wkładów. Urzędnicy poczt i telegrafu od roku 1888 mieli potrącaną na rzecz kasy emerytalnej z Cesarstwa 8 pre., z Królestwa Polskiego 10 pre., a to z tej przyczyny, że pierwsi byli zaliczeni do kasy emerytalnej, obowiązującej w Cesarstwie, a drudzy do kasy emerytalnej, obowiązującej w Królestwie. W tych dniach zarząd miejscowej poczty i telegrafu został powiadomiony przez departament w Petersburgu, że urzędnikom, płacącym składkę emerytalną na prawach, obowiązujących w Cesarstwie jest zwrócone 6 pre., które były pobrane, co wyniosło sumę 11,343 rb. 78 k. i że od tego czasu tym urzędnikom będzie stracone tylko 2 pre. od pensji na rzecz kasy emerytalnej. Urzędników na prawach emerytalnych Królestwa Polskiego obowiązuje ta sama składka, jaka była do tej pory, tj. 10 pre. od pensji.

Odczyt. Treść jutrzejszego odczytu adwokata A. Mogilnickiego jest następująca:

Wstęp. Przepięstwo a opinia publiczna.

I. Historia przestępstwa i kary. Przepięstwo, jako krzywda osobista i społeczna. Wpływ religii. Przepięstwa prywatne i publiczne. Zemsta ustępuje miejsca karze publicznej. System kompozycji. Wpływ chrześcijaństwa i prawa rzymskiego. Celowość kary. System odstraszenia.
II. Nowa epoka w pojęciach o przestępstwie i karze. Beccaria i pierwszy projekt złagodzenia kar. Dążenie do poprawienia przestępcy. Lombroso. Przepięstwo, jako choroba umysłowa. Szkoła socjologiczna. Przyczyny przestępstw. Trzy kategorie przestępców. Środki do walki ze zbrodnią. Kara, jako broń w tej walce. Każdy może się przyczynić do zmniejszenia ilości przestępstw.

Bilety nabywać można w dzień odczytu: od g. 10—12 w księgarni Fiszera (Piotrkowska 48), a od 6 przy wejściu na salę odczytu. Początek o g. 6 i pół w sali Grand-Hotelu; wejście od ulicy Krótkiej.

Teatr rosyjski. We wtorek, dnia 1. b. m. w teatrze Wielkim Tow. literacko-artystyczne z Petersburga w całym swym składzie da przedstawienie. Wystawiona będzie „Potęga ciemnoty” Lwa hr. Tolstoja. Będzie to jedyne przedstawienie Towarzystwa.

Na szpitalik dla dzieci. Na budowę szpitalika dla dzieci wpłynęły od d. 23 marca do d. 5 kwietnia r. b. następujące ofiary, od:

panny K....	rb. 5.—
Juliusza Zieglera	„ 6.—
Ludwika Korala	„ 30.—
A. Roszkowskiego	„ 25.—
przez d-ra Rokickiego	„ 3.—
pani L. Gabler	„ 10.—

Razem rb. 79.—

Za powyższe ofiary składam Sz. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Razem wpłynęło dotychczas:	
z poprzedniego	rb. 16,530.60
od dnia 23 marca do dnia	
5 kwietnia	„ 79.—

Ogółem rb. 16,609.60.

Dr. K. Jonscher.

Osobiste. Przyjechał do Łodzi na objazd służbowy naczelnik okręgu pocztowo-telegraficznego, rz. r. st. Bogucki.

Z chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. W dniu wczorajszym w lokalu chrz. Tow. dobr. przy ul. Dzielnej odbyło się zebranie zarządu pod przewodnictwem p. Kunitzera. Załatwiono sprawy bieżące

Ze straży ogniowej. W dniu wczorajszym w lokalu Grand Hotelu odbyło się zebranie starszyzny straży ogniowej ochotniczej, pod przewodnictwem p. Juliusza Jarzębowski. Po załatwieniu kwestyi bieżących postanowiono, by podczas wypadku przy ogniu, sygnaliści nie wzywali felezerów sygnałami trąbkowymi, lecz odprowadzali poszwankowanych do wozów rekwizywowych, gdzie będą dyżurować felezerzy.

Z Towarz. strzeleckiego. W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa strzeleckiego na Wodnym Rynku odbyło się zebranie tegoż Towarzystwa. Na zebraniu tem przewodniczył komendant p. Jan Jezierski, członków zebrało się 35, którzy postanowili, że podczas uroczystości królewskich, które się odbywają w Zielone Świątki, wymarsz w roku b. nie będzie miał miejsca, jak lat poprzednich, z domu majstrów tkackich. Członkowie stowarzyszenia zbiórą się na Wodnym Rynku, gdzie będą przed fabryką Scheiblera oczekiwać na przyjazd króla i marszałka.

Karetki pocztowe. Zarząd poczt, zauważywszy mały ruch pasażerski kurierkami i autobusami pocztowymi pomiędzy Łodzią a Kaliszem, od dnia 15 b. m. postanowił nie wysyłać z Łodzi do Kalisza karetki pocztowej, która odchodziła o godzinie 12 w południe. Od dnia tego raz na dobę tylko o godz. 7 w. będzie wysyłaną karetką pocztową z Łodzi do Kalisza.

Nowa ulica. Wczoraj przed południem na terytorium lasu miejskiego za Leśniczówką zesłała komisja pod przewodnictwem p. prezydenta, składająca się z miejskiego budowniczego, inżynierów Knapkiego i Witkowskiego, radcy przemysłowego p. Kunitzera celem wytknięcia przedłużenia ulicy Milsza do nowego dworca drogi kaliskiej.

Na skutek tych oględzin ma być opracowany szczegółowy plan topograficzny, który posłuży za podstawę do posiedzenia w tej kwestyi w magistracie.

W sprawie „Ziarna.” W artykule wczorajszym przez nieuwagę korektora w liczbie osób, proponowanych na członków rady, pominięto nazwisko p. Zdrojewskiego, naczelnika ruchu tramwajów miejskich, i p. Boguckiego, urzędnika kolei.

Bójki. Piotr Olak w bójce z towarzyszem został ranny w głowę tępym narzędziem.
— Na ulicy Zielonej (Bałuty) Izidor Glicensztejn został ranny w głowę.

Upadek. Karol Hula, przechodząc ulicą Wólczańską, upadł tak nieszczęśliwie, że otrzymał ranę w głowę.
Przejechanie. Wojciech Ptak, włościanin, przejeżdżając z Rynku Bałuckiego, z wozem naładowanym słomą, spadł z niego, wskutek czego został przejechanym, i otrzymał ranę w głowę.

Zwłoki. Dziś w lesie kolejowym znaleziono zwłoki człowieka w średnim wieku, wiszące na drzewie. Denat był ubrany elegancko, w cylindrze.

Ekonomiczna.

Administracja „Warszawskiej manufaktury lnianej i jutowej.” Petersburski sąd handlowy decyzyą swą ogłosił administrację nad rzeczonym towarzystwem akcyjnym, które posiadało fabryki w Warszawie i Rydze. Towarzystwo to

od dłuższego czasu było już zachwiane. Między innymi, trudności spowodował jego stosunek z domem bankowym w Rydze „Miram i Smolian”, który należał do założycieli tego przedsiębiorstwa.

Fabryka w Warszawie została już przed kilkoma miesiącami zamknięta, a funkcjonowała tylko fabryka w Rydze. Założycielami towarzystwa prócz firmy „Miram i Smolian” byli: przemysłowiec łódzki Juliusz Kunitzer, oraz bankier Maks Goldfeder.

Z bilansu towarzystwa przedstawionego sądowni, okazuje się, że aktywa wynoszą 2,899,195 rb., a pasywa 3,223,596 rb., czyli niedobór czyni 324,000 rb. Suma długu obligacyjnego wynosi 1,250,000 rb. Wierzycielami towarzystwa są: Bank Państwa z sumą 380,028 rb. (w tem 104,700 rubli pokrytych jest zastawem towarów), Ryski bank giełdowy z sumą 444,493 rb. (rb. 131,190 są zabezpieczone zastawem towarów), Ryski bank handlowy z sumą 248,876 rb. (25,182 jest zabezpieczonych), Ryski bank miejski dyskontowy z sumą 230,327 rb., Norddeutsche Jutafabrik z sumą 187,531, oraz warszawska filia Banku handlowego w Łodzi z sumą 85,475 rb.

Do składu administracji weszli pp.: Schwarz, J. Fogelzang, A. Larson, v. Kolberg, v. Büngner, M. Łaski i v. Hübbenet.

Targ zbożowy. Młynarze łódzcy na czele ze starszym majstrem swego zgromadzenia p. Astem, stwierdzili potrzebę skoncentrowania w Łodzi na którymkolwiek z placów targowych targu zbożowego, a to z tego względu, że są wyzyskiwani przez faktorów i nigdy nie są w stanie unormować cen zboża, co wpływa szkodliwie na bieg ich interesów.

Na zebraniu d. 11 stycznia r. b. (o czem donosiliśmy w nr. 9 naszego pisma) postanowili zwrócić się z prośbą do p. prezydenta miasta Łodzi o wyznaczenie jednego z placów targowych, na którym wyłącznie odbywałyby się targi zbożowe.

P. prezydent miasta uwzględnił potrzeby młynarzy, prośbę ich przyjął i z przychylnym wnioskiem przesłał do p. gubernatora piotrkowskiego. P. gubernator piotrkowski projekt targu zbożowego w Łodzi zatwierdził, i w dniu onegdajszym takowy zwrócił magistratowi łódzkiemu dla wprowadzenia go w życie. Targ zbożowy będzie się odtąd bywał na Zielonym Rynku.

Upadłość. Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość łódzkiego kupca Grzegorza Braslera, licząc takową od dnia 20 grudnia st. st. Sędzią komisarzem wyznaczono członka sądu Pawlenkę, kuratorem zaś masy upadłości — adwokata przysięgłego Stanisława Skrudzińskiego.

Z sąsiedztwa.

Nadesłane. Rada pedagogiczna szkoły handlowej w Zgierzu ma zaszczyt złożyć publiczne podziękowanie ofiarodawcom, którzy za pośrednictwem pana M. Kryńskiego złożyli na wpisy dla niezamożnych uczniów tejże szkoły następujące ofiary: W. W. i I. K. Poznański 50 rb., Markusowa Silbersteinowa 20 rb., W. Ginsburg 15 rb. G. Waks 10 rb.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* Ze względu na nadechodzące dwa dni świąt teatr nasz będzie czynny cztery razy, a mianowicie: w niedzielę popołudniu „Sen nocy letniej”, wieczorem „Pan dyrektor”, wesola komedia Bissona, występ p. Kamińskiego; w poniedziałek popołudniu „Chata za wsią”, wieczorem „Walka motyli”, Sudermana, w której p. Kamiński objął rolę, grywaną przez p. Kopezewskiego.

* Jeden z grona najstarszych artystów naszej sceny p. Antoni Różański dobiega okresu dwudziestoletniej pracy aktorskiej. Ile przez ten czas artysta stworzył kreacji, ile wzniosłych wrażeń dał publiczności, trudno zliczyć. To tylko pewne, że p. Różański świecił zawsze przykładem, jak należy szanować, i kochać sztukę, zawsze był na stanowisku i w naszym teatrze niósł na swych barkach cały ciężar repertuaru. Wiemy dobrze, że nie było prawie sztuki, w którejby on nie grał.

W ostatnich zaś czasach oprócz pracy aktorskiej, objął niezmiernie trudniejsze obowiązki

reżysera. W uznaniu tych zasług dyrektora naszego teatru udziela mu wyjątkowo benefis, który odbędzie się w przyszłą sobotę, t. j. 12 b. m. Na ten dzień p. Różański wybrał komedię Wiktoryna Sardona «Poczeiwi wieśniacy». Zarówno wybór sztuki, jak i osoba benefisanta rokuje zupełne powodzenie temu widowisku.

* Z powodu zapowiedzianego w „Lodzer Tageblatt“ koncertu Towarzystwa Dobroczynności z udziałem „Männergesangvereinu“ na d. 9 b. m., dyrektor T-stwa muzycznego p. Melcer, jakkolwiek jego koncert benefisowy był zapowiedziany na tenże dzień o wiele wcześniej, postanowił jednak odłożyć swój koncert, nie chcąc szkodzić dziełu dobroczynności publicznej. Tak więc koncert benefisowy p. Melcera odbędzie się w Sali Koncertowej nie w środę, lecz w poniedziałek d. 14 b. m.

* Salon artystyczny ujawnia obecnie znaczną ruchliwość. Przybyło sporo nowych obrazów pierwszorzędnych artystów, tak, że zwiedzenie salonu stanowi bardzo przyjemną rozrywkę.

Z WARSZAWY.

(Przez telefon).

— Dnia 18 b. m. przybędzie do Warszawy samochód z 9 dziennikarzami angielskimi i amerykańskimi, którzy odbywają podróż na Daleki Wschód. Dziennikarze zabawią w Warszawie dni kilka, w celu zbadania przedewszystkiem stosunków handlowych.

— Bawi tu korespondent «New-York Herald» Christian Langfelow, który został przez redakcję wysłany specjalnie dla zbadania stosunków ekonomicznych naszego kraju. Langfelow odwiedzi również Henryka Sienkiewicza.

Telegramy.

Lwów, 4 kwietnia. Arbitr ze strony Galicyi w sprawie Morskiego Oka, prezydent sądu wyższego dr. Tchórznicki wyjechał do Wiednia, w celu odbycia narady nad regulaminem sądu polubownego.

Lipsk, 4 kwietnia. Sąd rzeszy odrzucił skargę rewizyjną 45 uczniów-polaków gimnazjum to-

ruńskiego, skazanych w procesie o należenie do tajnych związków.

Paryż, 4 kwietnia. Według wiadomości gazety „Aurore“, Waldeck-Rousseau zamierza podać się do dymisji wraz z całym gabinetem nie po wyborach, lecz przed wyborami, aby tym sposobem zmanifestować zupełną neutralność podczas przebiegu wyborów.

Londyn, 4 kwietnia. General Walter wystąpił 31 marca oddział rekognoskujący ku rzece Hart. Oddział natrafił na ślady armat nieprzyjacielskich, począł ścigać boerów, gdy jednak rozwinął się na otwartym miejscu, przybyłe do boerów posiłki napadły na anglików z boków. Oddział okopał się szybko.

Rozpoczął się bój uporczywy, boerów odparto ze wszystkich stron. Delarey i Kamp na próżno zagrzewali boerów, znajdujących się w liczbie 1500 ludzi, do wznowienia ataku. Boerzy ponieśli dotkliwe straty; ze strony angielskiej straty są także znaczne. Jeden oddział bronił się, dopóki wszyscy żołnierze nie zostali zabici lub ranieni.

Londyn, 4 kwietnia. Urząd wojny wysyła wszystkie rozporządzone rezerwy z obozu Alderskot, razem 3,000 żołnierzy, do Afryki Południowej.

Londyn, 4 kwietnia. «Daily Express» dowiaduje się, że rokowania między Shalk-Burghe-rem a Steinem mają przebieg pomyślny.

Konstantynopol, 4 kwietnia. Z Smyrny nadeszła wiadomość, że zmobilizowano tam sześć batalionów redyłów, z których dwa udają się do Saloniki.

Z ostatniej chwili.

Amsterdam, 5 kwietnia. Prezydent Krüger otrzymał bardzo pomyślnie wiadomości z terenu wojny z Afryki Południowej oraz zapewnienie zbiorowe wszystkich wodzów boerskich, że bez zgody Krügera nie przystąpią do żadnych rokowań pokojowych z lordem Wolseleyem.

Amsterdam, 5 kwietnia. Do otoczenia prezydenta Krügera nadeszła wiadomość, że jedno z mocarstw poczyniło poważne kroki urzędu angielskiego, w celu uzyskania interweny w sprawie boerskiej. Prezydent Krüger oświadczył, że ocenia dobre chęci mocarstwa, jednakże w żadne kompromisy z Anglią nie chce się wdawać.

Amsterdam, 5 kwietnia. Prezydent Krüger otrzymał bezpośrednią wiadomość od Stejna i Delareya, że ci zupełnie nie dowierzają anglikom i są bezwarunkowo przeciwni zawieszeniu

broni, które wyszłoby wyłącznie na korzyść anglików i pozwoliłoby im wzmocnić siły wojenne.

Neapol, 5 kwietnia. Nadeszła tu wiadomość, że Don Juan Pallado Kastriota ogłosił się jako pretendent do tronu albańskiego. Podaje się on za potomka w prostej linii Jerzego Kastrioty Skander-Bega.

Neapol, 5 kwietnia. Notablowie albańscy przyjęli początkowo kandydaturę Don Juana Pallado-Kastrioty niedowierzająco, gdy się jednak przekonali, że jest on rzeczywiście potomkiem Jerzego Kastrioty Skander-Bega, chociaż po kądzieli, rozpoczęli z nim pertraktacje.

Jerzy Kastriota (Skander-Beg lub Jskon-der-Beg), bohater Albanii, ur. w r. 1404 w Kroi, syn Jana, władcy Amaty i Albanii, wydano go wraz z braćmi w 1423 roku, jako zakładnika, sułtanowi Muradowi. Tu wychowany został w wierze mahometańskiej. Gdy po śmierci ojca w 1432 roku sułtan Mahomed II państwo jego zagarnął, on zbiegł z Turcyi, znalazł w kraju wielu zwolenników, pobił wojska sułtana i zmusił go do zawarcia traktatu, którym uznano go za władcę Albanii. Walecznemu księciu nie dano jednak spokoju, więc za namową weneccyan i poparciem Piusa II, Jerzy nową wytoczył wojnę sułtanowi, odniósł kilka świetnych zwycięstw, ale zaskoczyła go śmierć i nie pozwoliła wyzyskać położenia na korzyść kraju. Zmarł w Alessio 1466 r., pozostawiając jednego syna Jana, którego oddał pod opiekę Weneccy. (Przyp. Red.)

Konstantynopol, 5 kwietnia. Armie turecką zmobilizowano na granicy macedońskiej i albańskiej. Ostatnie wiadomości, nadeszłe z Albanii, ogromnie zaniepokoiły sfery rządowe Wielkiej Porty.

Budapeszt, 5 kwietnia. Prezydent ministrów austriackich dr. Koerber wyjechał do Budapesztu na trzy dni z polecenia korony, w celu ostatecznego załatwienia spraw budżetowych i ugodowych.

Wiedeń, 5 kwietnia. Prezes ministrów dr. Koerber oświadczył, że o ile cesarz Franciszek Józef przychyli się do żądań węgierskich w sprawie ugody, tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, to on poda się bezwarunkowo do dymisji.

Kilku stowarzyszonym „Ziarna.” Dziękuję serdecznie za zaufanie, żadnego jednak mandatu w „Ziarnie“ w tym roku, z powodu braku czasu, przyjąć nie mogę. Proszę uprzejmie nie oddawać na mnie głosów, aby się one nie rozstrzeliły.

Wiktor Czajewski.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Z ubiegłych dni.—Gratyfikacja.—Maruderzy.—Siła przed prawem.—Raut.

Święta Wielkiej Nocy, to jakby granica pomiędzy zimą a wiosną, a raczej pierwszy występ wiosny, po którym w wyobraźni przeciętnego śmiertelnika snują się już długie szeregi dni słonecznych, jasnych, w których przyroda stroi się w majową sukienkę z zielonej tkaniny, suto przetykanej kwieciami.

Lecz nie w roku bieżącym. Toć po pierwszym występie wiosny, co w całej krasie zawitała do nas, uśmiechnięta radośnie, wabiąca wszystkimi swemi pojętami, naraz ni ztąd ni zowąd, ot poprostu jakby dla kaprysu wiedeńskiego astronoma, maruderzy zimy nadciągali całą zgrają w towarzystwie zamieci, wichrów, grubych płatów śniegu, w takt poświstów zimowych, szalejących przez całe dwa dni świąt ku utrapieniu wizytowiczów, co gwoli zadośćuczynienia tradycy, biegali od domu do domu po święconem jajku.

Piękny to zwyczaj, zespalaający niejako luźne gromady w jedno zwarte bratnie koło, ale towarzyszyć mu muszą konieczne dni słoneczne. Inaczej wesoły okrzyk „Alleluja!“ brzmi niby dysonans w kapeli, odzywa się zgrzytem, niby głos wszechniemców, podniesiony w imię wielkich ideałów ludzkości, w obronie sprawiedliwości i prawdy.

Jak w oba dni wielkanoce owa zadymka śnieżna, łącząca niebo i ziemię białym tumanem, owe pola, ulice i dachy pokryte białym całunem, słowem, cały ten krajobraz zimowy, sprawiał dziwnie smutny widok i wywoływały przygnębiające wrażenia—tak samo wieść, którą nam

przyniosły gazety poświęteczne o zawiązaniu w Wiedniu pod przewodnictwem prof. uniwersytetu dr. Rudolfa Muchy komitetu dla zbierania składek na walczących w Afryce boerów, odbiła się niemiłe, tworząc w umysłach pojęcie, że nietylko w przyrodzie, ale i w świecie ducha, w sferze najszlachetniejszych jego porywów, panuje częstokroć weale nie w porę dziwny zamęt, niby owa śnieżycy na tle wiosennej zieleni, zaciemniająca słońca promienie i ochładzająca dobroczynne ich ciepło.

Nie ulega najmniejszej kwestyi, że dzielny ów naród południowo-afrykański, dwa lata z okładem walczący uparcie i z powodzeniem ze lwem brytyjskim w obronie swych swobód, swej niezależności i praw dla każdego człowieka najświętszych, zasługuje nietylko na współczucie, ale nawet wprost na uwielbienie całego, istotnie ucywilizowanego świata.

Powtarzam istotnie ucywilizowanego. Zachodzi tu atoli pytanie, czy i wszechniemców do świata tego zaliczyć można?

Chyba nie!

Bo objawy sympaty dla jakiegokolwiek narodu, który wobec przemocy nie chce się nikczemnie wyrzec swojej egzystencyi, ujawnione w społeczeństwie, toczącym podczas pokoju nieubłaganą wojnę wytępiającą przeciwko współobywatelom innej narodowości — są rażąca niekonsekwencyą i niegodną obłudą. Sympatyę dla boerów, uciśnionych przez potężnych anglików na całym globie ziemskim, sympatyę prasaków brutalnych, uznających zasadę: „Siła przed prawem“, nie dadzą się nigdy pogodzić i do takiej akcyi wszechniemcy nie mogą nigdy znaleźć popleczników tam, gdzie zdrowo pojęte zasady słuszności, sprawiedliwości i prawdy panują.

Komitet zaś wiedeński do niesienia pomocy

boerom, to filia takiegoż komitetu, istniejącego w państwie niemieckim i noszącego na sobie wszystkie cechy wszechniemieckiej agitacyi.

Więc jak owa wiosna, która w towarzystwie zadymki śnieżnej wiosną nie jest, tak i wszechniemiecka agitacya w imię najpodnioslejszych ideałów ludzkości nie jest i nie może być zarażeniem tej jutrzeńki, co zapowiada epokę ogólnego braterstwa ludów w imię wielkich zadań ogólnoludzkiej cywilizacyi.

Kto bowiem nienawisć siebie, niema prawa zbierać owoców z gaju miłości i sprawiedliwości.

Lecz w epoce dzisiejszej, w dobie dziwnego rozwichrzenia pojęć i zamętu, jaki wywołali nadludzie, wszystko, co wybiega po za ramy utartych pojęć i od wieków poświęconych wyobrażeń, nabiera niejakię prawa do bytu, ale tylko w sferze nadludzi, lub jaśniej rzecz określając, nadzwierząt.

Tym też prawdopodobnie tłómaczą się i kaprysy tegorocznej wiosny.

Widocznie zacheiało się jej być nadwiosną.

A że owa dawna zwyczajna wiosna, to dzwecząc w wieśniaczej szacie, strojne w wianek z bławatów, przybywające w blasku promieni słonecznych, to rzecz stara, banalna dla poetów, opiewających mroki, dla nastrojowców, wehłaniających opary zgnilizny, dla symbolistów, szukających natchnienia w koniaku i dymie cygara; więc nie dziw, że koehanka owych poetów, których serce rwie się do uroków przyrody, do słońca i szerokiej pól przestrzeni, owych pieśniarzy, co dzwoniłi piosnkę dla ukojenia bólów współbraci, dla ich szczęścia, dla ich umocnienia w twardej walce o byt, owa dawna wiosna Mickiewiczów i Słowackich zachorowała na secesyę.

25 FATALNYCH DAT W NASZEJ HISTORII.

Znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim” następujące zestawienie najważniejszych dat, odnoszących się do stosunku Polaków z Prusami.

- 1228. Konrad mazowiecki nadaje krzyżakom Prusy (najfatalniejsza!).
- 1235. Papież Grzegorz IX potwierdza nadanie krzyżakom ziemi dobrzyńskiej.
- 1295. Brandeburczycy zamordowali Premysława I-go pod Rogoźnem.
- 1304. Krzyżacy skutkiem ngody zajmują ziemię michałowską.
- 1342. Przymierze Kazimierza W. z krzyżakami w Inowrocławiu.
- 1383. Brandeburczycy napadają na Polskę.
- 1396. Układ z książętami szlaskimi.
- 1410. Bitwa pod Grunwaldem (data z jednej strony bardzo radosna, z drugiej strony fatalna, że Władysław Jagiello nie dobił powalonego wroga!).
- 1411. Pokój z krzyżakami w Toruniu.
- 1422. Traktat pokojowy z krzyżakami.
- 1464. Pokój z krzyżakami zawarty w Toruniu.
- 1479. Zgodzenie się na hold krzyżaków.
- 1525. Hold Albrechta Hohenzollerna (z linii frankońskiej), złożony Zygmuntovi Staremū (data w skutkach swych bardzo fatalna!).
- 1563. Polska przystaje na dziedzictwo w Prusach książęcych brandeburskiej linii Hohenzollernów.
- 1618. Polska zgadza się na połączenie Brandeburgii z Prusami książęcemi w jedno państwo.
- 1621. Hold kurfirsta Jerzego Wilhelma.
- 1657. Polska uwalnia wielkiego kurfirsta od lenności i daje mu w lenno księstwo lawenburskie i bytowskie (data bardzo fatalna!).
- 1660. Pokój w Oliwie.
- 1697. Elekcya Sasa, Niemca, Augusta II królem, który Polskę zdemoralizował.
- 1701. Elektor brandeburski za zgodą Polski koronuje się królem.
- 1733. August III Niemiec, królem obrany.
- 1772. Prusy inicjują pierwszy podział Polski.
- 1790. Przymierze króla pruskiego z Polską ku—wzajemnej obronie.
- 1791. Fryderyk Wilhelm II zaprzysięga—przyjaźń Polsce.
- 1793. Patent okupacyjny tegoż króla.

Wolno być secesjonistką pierwszej lepszej gęsce wiejskiej lub miejskiej, dla czegożby wiośnie odmawiano tego prawa?

Wszak secesya tak dobrze uprawnia wszystkie grzechy i usprawiedliwia ze wszelkiego głupstwa.

Więc wiwat secesya!

Zwłaszcza gdy lamie stare a niekoniecznie uzasadnione zwyczaje.

Takiej zaś secesyi dopuściła się podobno rada zarządzająca drogi żelaznej fabryczno-lódzkiej, przeznaczając na gratyfikację dla swoich urzędników 35,000 rubli i to z wyraźnym zastrzeżeniem, by z sumy tej, dość pokaźnej, przypadło najwięcej w udziale niższemu urzędnikowi, czyli jednostkom najbardziej obciążonym pracą.

Jeżeli to prawda, najzaciętszy wróg secesyi i secesjonistów gotów się pogodzić z tym nowoczesnym prądem, gdy czyni on taki zasadniczy wyłom w dawno utartych na kolejach naszych zwyczajach, z roku na rok wedle szablonu przeznaczających lwia część gratyfikacji dla dyrektorów i naczelników kolejowych a dla całej, tak licznej rzeszy skromnych pracowników, za ledwie jej okruszyny.

Niemniej zaimponowała mi jedna jeszcze secesya, również czyniąca wyłom w odwieczne ustalonych zwyczajach.

Wiadomo powszechnie, że wszelakiego rodzaju nasze instytucje dobroczynne w miastach prowincjonalnych wiodą suchotniczy żywot.

Liczba ich członków rzeczywistych, płacących składki roczne, stanowi zazwyczaj mniej niż 1/3 ogółu mieszkańców, zdolnych do tej czynności.

Dzieje się zaś to z przyczyn, sięgających nieco głębiej po za znaną już oddawna i uznaną senność, oraz apatyę naszego społeczeństwa na wszelkie sprawy publiczne, które nie mają

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z kraju.

— W dniu 4 kwietnia nad ranem zmarł w Piotrkowie ś. p. Roman Porankiewicz, znany z afisza pod pseudonimem Józefowicz, reżyser bawiącej w Piotrkowie trupy operetkowej pod dyrekcją p. Dobrzańskiego. W połowie ubiegłego marca zapadł na zapalenie płuc i odwieziony został do szpitala miejskiego, gdzie po kilku dniach stan jego zdrowia polepszył się, lecz niestety lekarze wkrótce skonstatowali gwałtowne suchoty gardlane, które powaliły go na śmiertelne łożo. Ś. p. Porankiewicz w roku zeszłym obchodził jubileusz 30-letniej swej pracy scenicznej, którą rozpoczął w teatrze poznańskim. W trupach prowincjonalnych w naszym kraju występował z powodzeniem, jako komik z górą lat 20. Do najlepszych swych ról w swoim czasie zaliczał rolę Józefa Grojseszyka w „Podróży po Warszawie” Kościńskiego, wystawionej po raz pierwszy w Wodewilu w Warszawie w 1872 r., w której wówczas występował kilkadziesiąt razy z rzędu.

Z Moskwy.

W ostatnim nrze „Moskowskich Wiadomości” znajdujemy opis zamachu na życie oberpoliemajstra, generała Trepowa, o czym przed kilku dniami podaliśmy wiadomość telegraficzną.

Dnia 31 marca generał wszedł do sali przyjęć o godz. 1 min. 15 w towarzystwie zarządzającego kancelaryą K. Reymersa, oficera sztabowego do szczególnych poleceń podpułkownika N. Palszau i naczelnika wydziału N. Wasilewskiego.

Na przyjęcie z prośbami oczekiwało przeszło 100 osób, z pomiędzy których kobiety znajdowały się w pokoju, zaś mężczyźni w przyległym do niego korytarzu. W chwili, kiedy oberpoliemajster, zajmujący zwykle swoje miejsce przy oknie, rozmawiał z pierwszą interesantką, francuzką, z szeregu oczekujących kolei wyszła szybko i zbliżyła się do generała ubrana czarno kobieta i trzymając w ręku niewielkiego kalibru rewolwer, wymierzyła, w celu dania strzału do generała Trepowa, broń jednak spaliła na panewce. Nie tracąc przytomności umysłu, generał pochwycił rękę nieznajomej, która po raz drugi pociągnęła za cyngiel rewolweru, lecz ten i tym razem nie wypalił. Obecni urzędnicy natychmiast nieznajomą rozbroili i zatrzymali, po czym odprowadzono ją do aresztu, a o wydarzeniu zawiadomiono telefonicznie prokuratora i inne władze.

szczęścia rozpalic słomianego ognia powszechnego zapala. Rzeczy świadomi, stan ten wielce niepożądany objaśniają jednak nietylko obojętnością naszego ogółu na sprawy publiczne, ile panowaniem w stowarzyszeniach naszych ściśle odgraniczonych od reszty ogółu bractw wzajemnej adoracji, które rządy i kierunek w stowarzyszeniach tych wzięły niepodzielnie w swoje ręce, nie dopuszczając do steru, ba, nawet do głosu, nikogo z nie należących do bractwa.

Nikt zaś upośledzonym być nie lubi.

To też, gdyby nasze stowarzyszenia dobroczynne zniewolone były opierać swój byt li tylko na składkach członkowskich, jak to w istocie rzeczy być powinno, byt ich odrazu byłby podciętym.

Lecz od czegoż pomysłowość wodzirejów stowarzyszeń.

Więc lwia część budżetu dochodów stanowią zabawy, tak zwane dobroczynne.

Utartym zwyczajem były to dotychczas bale, koncerty i widowiska teatralne.

Tam, gdzie istnieje teatr stały, eksploatuje się go bez miłosierdzia na cele dobroczynne, bo to przecież najłatwiej i najprościej i wedle naszej etyki towarzyskiej nie obowiązuje bynajmniej do wywdzięczenia się za to przedsiębiorcy teatralnemu popieraniem teatru.

Tam, gdzie teatru niema, urządza się widowiska teatralne siłami amatorskimi, z których dochód w poważnej części idzie na pokrycie wydatków, nieodłącznych od tego rodzaju widowisk i nieraz bardzo znacznych, a okruszyny do kasy ubogich.

W Piotrkowie uczyniono wyłom w tej tradycji i to z podwójnym pożytkiem.

Połączono bowiem nader przyjemną i wielce oryginalną rozrywkę towarzyską z dziełem miłosierdzia.

Po wyprowadzeniu aresztowanej, generał Trepow, uspokoiwszy publiczność, w dalszym ciągu, jak zwykle, odbywał przyjęcia, które zakończyły się około godz. 3.

W celu przeprowadzenia śledztwa przybyli natychmiast prokuratorzy izby sądowej i sądu okręgowego. Rewolwer okazał się bronią w doskonałym gatunku, nabitą 6 nabojami. Aresztowana była niedawno wypuszczona z aresztu za udział w zaburzeniach lutowych. Jest ona nauczycielką domową i nazywa się Eugenia, córka Aleksandra, Allard, w wieku lat 22, szatynka niewielkiego wzrostu.

Ze Lwowa.

— „Nowe Słowo Polskie” zwraca słuszną uwagę na bezkrytyczne redagowanie pism dla kobiet i ludu. W pierwszym znajduje się dyspozycja obiady na post, tak obfitego, że chyba milioner może sobie pozwolić na taki dobór dań, a oprócz tego między niemi znajdują się kuropatwy, których w tym czasie niema. W drugim piśmie autorka, pisząc o sztucznym karmieniu dzieci, radzi wiejskim kobietom karmić je „allertami” rozmoczonymi w mleku. Dwadzieścia pięć centów kosztuje dwadzieścia ciasteczek. O gorzka ironio! Taka rada dla ludu, który chowa tam gdzieś cielę, ale... na podatki.

Z Poznania.

— Ciekawe zjawisko miało miejsce w pierwsze święto w Poznaniu. Wielki oddział pułku konnych strzelców, mający stalowe helmy na głowach, maszerował wzdłuż szyn kolei elektrycznej. Ponieważ powietrze było wilgotne, a stal wrażliwą jest na elektryczność, przeto pewna liczba stalowych helmów podskoczyła w górę i zawisała na drutach elektrycznych. Niektórzy żołnierze uczuli silną drżączkę w kościach i nabawili się wielkiego przestachu. Trzeba było sprowadzić techników elektrycznych, którzy w rękawiczkach kauczukowych pościgali szczęśliwie z drutów pruskie helmy, lecz znacznie uszkodzone. Podobno władza wojskowa zamyśla helmy stalowe kazać pociągnąć osłoną kauczukową i uzbroić je w porcelanowe guziki, aby w przyszłości nie fruwały w powietrzu i nie osiadały na drutach elektrycznych. Powstała też myśl, ażeby owych konnych strzelców w olbrzymich kapturach stalowych przenieść do miast, nie uszczęśliwionych koleją elektryczną, jak np. do Sremu lecz odstąpiono od tego. Oczywiście, bo i po co mają ich przenosić, jeśli pikelhauby stalowe w przyszłości nie będą już piorunociągami.

—o—

Mianowicie zaprowadzono stałe rauty w sali gmachu miejscowego Towarzystwa Dobroczynności, z których dochód, umiarkowanie wprowadzając ale stale, zasila kasę ubogich.

Ostatni raut taki, a odbywają się one co niedziela, zgromadził — jak pisze „Tydzień” — około stu osób. Byłoby ich jednak więcej, gdyby nie bliskość świąt i operetka z Zimajerką na czele.

Na wypełnienie programu rautu złożyli się: chór śpiewaczy pod wodzą p. Gerbera i orkiestra amatorska, oraz odgadnięcie za nagrodą przysłowia „Prawda w oczy kole”. Przystawie to przedstawiono widzom do odgadnięcia w trzech zaimprovizowanych dyalogach, z których każdy osnuty był około danego wyrazu przysłowia. Wreszcie odczytanie utworu poetycznego i ożywione gry towarzyskie dopełniły całości.

Obciążenie mnie osobiście najwięcej trafia do przekonania poruszony już raz na tem miejscu projekt jednego z łodzian, by każdy z członków danej instytucji dobroczynnej miał za obowiązek honoru zjednanie dla niej przynajmniej dziesięciu członków w gronie swych znajomych, dopóki jednak myśl ta nie wcieli się w czyn, proponowałbym pójść za przykładem Piotrkowa. Wprowadzi to przynajmniej pewne ożywienie do nad wyraz monotonnego naszego życia towarzyskiego i położy kres eksploatacji teatru, oraz rozstrojowi jego repertuaru.

Podobno raut, zapowiadany na dzień 13 b. m. na Ochronkę pierwszą dla dzieci wyznania chrześcijańskiego, ma być wielce oryginalny.

Polecamy go więc gorąco łodzianom, bo doprawdy w zabiegach około przysporzenia fundusów dla naszych instytucji i stowarzyszeń dobroczynnych, czas już wziąć rozbrat z rutyną i szablonem, czas na reformy niezbędne, budzące nowe życia warunki.

Janusz.

SPRAWOZDANIE komitetu jubileuszowego.

—:—
(Dokończenie — p. № 78).

2) WPLYWY I WYDATKI:

W p ł y w y.	
a) ze składek, zebranych przez komitet z list poborowych	72,083.44
b) od jedenastu członków komitetu dodatkowo wniesiono do poprzednich składek	3,050.—
c) bonifikacja 4 proc. od warszaw. Towarzystwa wzajemn. kredytu	945.30
d) za zrealizowaną pożyczkę z umorzenia i dodatkową na dobra Oblagorek w kwocie nominalnej rb. 6,600 — 4 proc. list. zast. Tow. kred. ziemskiego	5,790.67
e) dochód brutto z gospodarstwa w Oblagorku za czas od d. 16-go sierpnia 1900 r. do d. 19-go paźdz. 1901 r., t. j. do dnia oddania gospodarstwa administracji Henryka Sienkiewicza	3,701.65
razem ogólny przychód rubli 86,571.06,	
wyraźnie rubli osiemdziesiąt sześć tysięcy pięćset siedemdziesiąt jeden kopiejek sześć.	

W y d a t k i.

a) koszty druków i papieru według wykazu A	650.50
b) marki stempłowe do kwitów i portorya, według wykazu B	452.99
c) pomoc kancel. przez 1 i pół roku według wykazu C	566.66
d) kupno dóbr Oblagorek włók 17, według wykazu D	45,016.99
e) budowa domu, stajen, domu dla administracji, oraz nakłady na urządzenie parku, zadrzewienie zagajników, drogi, ogrodzenia i część robót przygotowawczych do kanalizacji	36,486.72
f) wydatki na utrzymanie i prowadzenie gospodarstwa, pensye, najem i podatki	2,996.70
g) ubezpieczenie	167.17
h) koszty i wydatki na urządzenie uroczystości	

jubileuszowej w ratuszu,
opłata sali i t. p. 233.33

Razem ogólny rozchód: rubli 86,571.06
wyraźnie: rubli osiemdziesiąt sześć tysięcy pięćset siedemdziesiąt jeden kopiejek sześć.

3) Oprócz zebranych przez komitet ofiar w gotowiznie, wniesione zostały jeszcze następujące ofiary w naturze:

a) w materiałach na budowę domu, w cemencie, drzewie i kanalizacji	13,600.—
b) w obrazach, ruchomościach i sprzętach do ozdoby mieszkania, oraz w inwentarzach do wzmocnienia gospodarstwa rolnego	15,800.—

czyli że wniesiono razem w naturze ofiar wartości rubli 29,400.—

4) Z zestawienia wszystkich pozycji dochodu:

a) gotowizny ze składek wraz z procentem	77,078.74
b) dochodu z gospodarstwa	704.95
c) ofiar w naturze	29,400.—

okazuje się, że ogólna wartość daru jubileuszowego stanowi rubli 107,183.69, wyraźnie: rubli sto siedem tysięcy sto osiemdziesiąt trzy, kopiejek sześćdziesiąt dziewięć.

Niniejszy protokół w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach spisany, przeczytany, przyjęty i podpisany został.

(Podpisano): Mieczysław Woroniecki, Aleksander Feist, Adam Poplawski i Antoni Osuchowski.

Podając o tem do wiadomości ogółu, komitet ma sobie za obowiązek wyrazić najszczerze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy mu spełnienie zadania umożliwili — i na tem zamyka czynności swoje, jako zupełnie ukończone.

Przewodniczący w Komitecie:

(podpisano) † ks. K. Ruszkiewicz,
Biskup sufragan warszawski.

Skarbnik (podpisano): Julian Wieniawski.

Członkowie: Ks. rektor Zygmunt Chełmiński, dr. Karol Benni, Feliks hr. Czacki, Władysław Czosnowski, dr. Teodor Dunin, Franciszek Ejsmond, Maryan Gawalewicz, Adam hr. Krasiński, Aleksander Kłobukowski, dr. Tadeusz Kowalski, Stefan Andrzej ks. Lubomirski, Edward Lubowski, Kazimierz Obrębowicz.

Kolonie letnie.

Świeżo ukończone szczegółowe sprawozdanie z działalności komitetu kolonij letnich dla dzieci ubogich i słabowitych chrześcijań m. Łodzi za r. 1901 wykazuje, że kandydatów na kolonie zgłosiło 1590, a mianowicie: chłopców 994 i

dziewcząt 596. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba kandydatów wzrosła o 261; według płci: chłopców zameldowało się więcej o 207 i dziewcząt 54. Z liczby powyższej wysłano na wieś 542 dzieci, czyli 34%; podług płci zaś: chłopców 292, czyli 29½%, i dziewcząt 250, czyli 44% ogólnej liczby zameldowanych.

Z pozostałych nie stawilo się na wezwanie 223 dzieci i odmówiono przyjęcia 825-iu. Z tej ostatniej liczby jeszcze około 500 dzieci otrzymało stopień 2-jej kwalifikacji, oznaczający nie nagłąca wprawdzie, lecz rzeczywistą potrzebę wyjazdu na wieś; komitet jednakże nie był w m. żności ich wysłać z powodu braku środków, które, pomimo usilnych starań opiekunów kolonij, wznastają w daleko wolniejszym tempie, niż liczba kandydatów do wyjazdu.

Kandydaci zgłaszali się do zapisu do mieszkań prywatnych pań opiekunek, a następnie byli badani przez lekarzy opiekunów, również w ich mieszkaniach prywatnych.

Przed wyjazdem wszystkie przyjęte na kolonie dzieci były kaptane, ważone i mierzone, oraz poddane powtórnym oględzinom lekarskim, dla zapobieżenia wysłaniu na kolonie dzieci, dotkniętych chorobami zaraźliwymi. W tych powtórnym oględzinach, dokonywanych w przytulku dla starców i kalek, brali udział lekarze: dr. Bondy 7 razy, dr. Rząd 6 razy i dr. Koliński 5 razy.

Wszystkie dzieci wysłane na kolonie otrzymały od komitetu ubranka i kapelusze za opłatą po 1 rublu, jako zwrot części kosztu zakupu tych rzeczy; 26 zaś najuboższych dzieci zostało uwolnionych od tej opłaty.

Podług płci i wieku dzieci wysłane na kolonie dzieliły się, jak następuje:

Lat	Chłopcy	Dziewczęta	Razem
6	23	21	44
7	47	47	94
8	59	59	118
9	64	42	106
10	62	47	109
11	35	24	59
12	2	10	12

Według wyznań: katolików 495, w tem 258 chłopców i 237 dziewcząt; ewangelików 47, w tem 34 chłopców i 13 dziewcząt.

Kolonie w roku sprawozdawczym były urządzone w tych samych miejscowościach, co i w r. 1900, a mianowicie: we wsi Bronowicach, gdzie przebywało 211 chłopców (po 70 na każdy sezon miesięczny), we wsi Dmosinie 210 dziewcząt i we wsi Michałowie 81 chłopców i 40 dziewcząt (czyli po 40 dzieci na sezon).

Kolonie w Bronowicach i w Michałowie pozostawały pod stałą opieką pp. W. i M. Wściekliców; kolonię zaś w Dmosinie odwiedzał dwukrotnie p. Wł. Wścieklica, a stałą opiekę nad nią miał właściciel Dmosina, p. M. Kamiński.

Podczas pobytu na koloniach dzieci wogóle cieszyły się dobrem zdrowiem; zdarzyły się jednakże 4 wypadki chorób zaraźliwych, wskutek czego, dotknięte nimi dzieci zostały z polecenia lekarza, bezzwłocznie odesłane do Łodzi, a mianowicie: 2 chłopców chorych na owrzodzenie migdałów, 1 chory na tyfus brzuszny i 1 dziewczynka chora na tyfus.

Kartki historyczne.

Dawne afisze i reklamy warszawskie.

(Półtora wieku temu — Sztukmistrz p. Szubert i jego aequilibria. — Kunstnister Adam Greiffenstein. — Pies na drabce. — Opowieść o strasznym zwierzu. — Gdzie był w Warszawie „Ottock“).

I.

Żeby scharakteryzować życie dawnej Warszawy, nie dosyć jest wynotować sprawy polityczne i ekonomiczne miasta, ale trzeba wniknąć w drobniejsze szczegóły życia mieszczańskiego i dowiedzieć się, o ile to możebne, co ów mieszczanin w wolnych chwilach robił i czem się bawił. Dziś odnalezienie tych szczegółów nie stanowiłoby zbyt trudności, pisma codzienne i tygodniki notują niemal każdy drobiazgowy objaw, ale dawniej pisma temi sprawami nie zajmowały się wcale. Opisy bitw stoczonych na zachodzie, krótkie wzmianki o bohaterach, które przedrukowywano wprost z gazet zagranicznych, nadchodzących do kraju, oto dział poli-

tyczny i wiadomości politycznych. Z krajowych wieści najczęściej natrafiamy na opisy o weselach, ucztach lub pogrzebach możnych panów, którym często ustępują miejsca nawet lakoniczne wzmianki o dworze i monarchie.

O mieszczaństwie nie pisano wcale, sprawy miejskie dla dziennikarzy w połowie XVIII w. nie istniały zupełnie. Były to rzeczy zbyt blahe wobec żywiołu panującego — szlachty, aby śmiało tem miejsce w druku zaprzętać. Nawet o teatrze nie mamy żadnych prawie wzmianek w prasie naszej, chociaż sam król teatr obcy do Warszawy sprosił i na widowiska ofiarował mu własną ujeżdżalnię w ogrodzie Saskim, gmach, w którym mieści się obecnie giełda.

Mieszczaństwo jednak na te widowiska nie zawsze uczęszczało; najważniejszą przyczyną niepopularności tych przedstawień był niedostępny dla ogółu język niemiecki, który w kraju, jak wszystko, co z Niemiec pochodziło, nigdy nie zasługiwał na względy. Nawet rody niemieckie: Gizowie, Fukierowie i inne już dawno spolszczały i rzadko który mowę swoich przodków zachował.

Ale na teatrze nie kończyły się widowiska i zabawy, dawane w Warszawie. Zjeżdżało tu dużo cudzoziemców, którzy dawali nieustanne wi-

dowiska. Jednak widowiska te przedtem musiały uzyskać zezwolenie zwierzchności.

Odnalazłem parę takich ciekawych afiszów i reklam z pierwszej połowy XVIII wieku, z których można powziąć pewne pojęcie o tych kuglarzach, zjeżdżających do Warszawy i każących sobie drogę płacić za swoje figielki.

Jednym z takich kuglarzy był p. Szubert. Ogłosił on, że „za pozwoleniem Jaśnie Wielmożnego J. M. Pana Marszałka Wielkiego Koronnego, wiadomo się czyni J(aśnie) O(święconym) J. W(ielmożnym) etc., że sławny w swojej sztuce p. Szubert, który niedawno z królewskiego Teatrum z Londynu tu przybył, swoje ciekawe aequilibria na wolno rozciągniętym drucie na ulicy Piekarskiej u francuskiego traktera, p. Giota, przyszedł wtorku, miesiąca Octobris A. D. iawnie chce pokazywać.

„O jego sztukach doskonałą informację napisać — byłaby rzecz obszerna do wyrażenia, y czytającym wielce uprzykrzona, ale kto ciekawy o nich doskonale się dowiedzieć chce, może u niego abrys albo oryginał za dwa szostaki dostać, gdzie jego sztuki abrysem się pokazują; jednak na dosyć uczynione Imciom niektóre jego demonstracje aequilibri tu się wyrażają.

1. Trzyma in aequilibrio gołą szpadę na

Chorym dzieciom udzielali pomocy bezpłatnej w Bronowicach i Michałowie dr. Horoszewicz z Brzezin, a w Dmosni dr. Lukszycki z Głowna. P. Malinowski, właściciel apteki w Głownie dostarczał kolonii dmosińskiej lekarstw za połowę ceny.

Ogólny koszt utrzymania kolonii wraz z wydatkami na administrację oraz zakup i robotę ubranek wynosił przeciętnie na jedno dziecko po odciążeniu opłat wniesionych przez rodziców dzieci za wydane im ubranka rb. 8 k. 77. Przepiętny zaś wydatek na artykuły spożywcze i potrzeby gospodarze wynosił na 1 dziecko przez sezon 30-dniowy rb. 5 k. 26.

Ważenie dzieci przed wyjazdem na kolonie i po powrocie wykazało następujący przyrost wagi ciała w funtach:

	Sez. I	II	III	Przeciętna za 3 sez.
Bronowice (chłopcy)	1,85	3,00	3,55	2,8
Dmosin (dziewcz.)	3,84	1,76	2,80	2,8
Michałów (40 dziew. i 81 chłopc.)	3,68	2,22	4,36	3,4

Dochody kolonii letniej za rok 1901 przedstawiają się jak następuje: pozostałość z roku 1900 wynosiła rb. 2,824 k. 7, ze składek wpłynęło rb. 4,324 k. 38, za ubranka wydane dzieciom pobrano rb. 516, koncert w dniu 28 listopada przyniósł czystego zysku rb. 947, procent od funduszu kolonii za rok 1904 dał rb. 122 k. 78, razem więc dochody w r. 1901 wynosiły rb. 5,910 k. 16, łącznie zaś z pozostałością z roku 1900 komitet miał do rozporządzenia 8,734 rb. kop. 23.

Wydatki składały się z pozycji następujących: koszty ogólne rb. 159 k. 16, ubranka i kapelusze rb. 807 k. 36, utrzymanie 211 chłopców w Bronowicach rb. 1,639 k. 8, utrzymanie 210 dziewcząt w Dmosinie rb. 1,699 kop. 38, utrzymanie 40 dziewcząt i 81 chłopców w Michałowie rb. 963 k. 30, czyli razem wszystkie wydatki wynosiły rb. 5,268 k. 28. A zatem rezydent na rok 1902 stanowi rb. 3,465 k. 95.

W skład komitetu kolonii wchodziły osoby następujące: p. Teodor Trenkler, przewodniczący, p. Władysław Wścieklica, wiceprzewodniczący i skarbnik, dr. Ludwik Bondy, sekretarz; panie opiekunki: Janowa Arkuszewska, dr. Bronisława Bondy, Eckersdorffowa, T. Kosobudzka, Olszewska, dr. Rządźina i Marya Wścieklicowa; panowie opiekunowie: Jan Arkuszewski, Eckersdorf, Emil Eisert, dr. Koliński, dr. Lohrer, Olszewski, L. Reinecke, dr. T. Rokicki, dr. Rząd, dr. Juliusz Wieliczko i dr. Zaborowski.

—?—

Dobroczynność szwajcarska.

—z—

Czytamy w „Gazecie polskiej“:

Szwajcaryja to kraj, gdzie na każdą niedolę ludzką, na każdą jej ułomność gotowa znajduje się szufladka, gotowa skrytka, w których niedola ta czy ułomność z przed oczu społeczeństwa niknie, sprząta niejako z widowni społecznej, niby szczegół nie harmonizujący z pięk-

brzegu kieliszka, obracając ją jaknajprędzej.

2. Trzyma lulkę na nosie, a szpadę na końcu lulki.

3. Trzyma piramidę in aequilibrio z kieliszkami winem napelnionymi.

4. Stoi na głowie na drucie, ręce spuszczone na dół, cum integra sui ipsius motione.

5. Trzyma in aequilibrio słomkę na nodze, y rzuce ją z nogi na czoło, stamtąd nazad na nogę, a z nogi na wierzch budynku, a potem ją złapi na czole.

Zaczyna się ta jego monstracja (sic) wieczorem o godzinie piątej, a kiego kompania choć dwanaście tylko osób przytomna żąda pokazania jego aequilibrii, tedy każdego czasu jest gotów sztukę swą pokazać y reprezentować!

„Cena od osoby na pierwszym placu jest czerwony złoty jeden, na drugim sześć tyńfów, na trzecim trzy tyńfy. Bilety rozdają się w jego stancyi, gdzie sztuki swe aequilibrii pokazuje“.

Tak tedy p. Szubert zjechał do Warszawy i aby nie pisać, że zjeżdża z Niemiec i nie narażać się na pewną niechęć, która już oddawna tłała w Warszawie do wszystkiego, co niemieckie, a niepomału ku temu przyczynił się sam dwór Saski, na który drobna szlachta i miesz-

nością pejzażu. Nie dostrzeże się tu ni żebraka, ni ślepeca, ni jakowego „culde-jattea“, jeżeli zaś od czasu do czasu, ba! często nawet pijaka się gdzieś jakiego przydybie, to i z nim niebawem, wobec mnożących się ochron i lecznic dla alkoholków, spotkanie do nieprawdopodobnych należeć będzie rzadkości.

Już dziś bywa, takiego pana, podnoszą grzecznie z rysztołka i uwożą hen w góry, aby po pewnym czasie, wyświeżony, odmłodzony «z kuracyi» wrócił, jeżeli nie wyleczony zupełnie, to przynajmniej na czas pewien od zgubnego powstrzymanego nałogu—rysztołków.

Opieka ta społeczeństwa nad zdrowiem, tężyzną moralną i fizyczną obywateli sięga coraz szerzej, coraz głębiej, nie zadawała się zwalczaniem jedynie skutków złego, ale sięga do przyczyn, i by je zwalczać, na coraz to nowe wpada pomysły.

Jednym z najświeższych przykładów tego jest od roku istniejące w Genewie tak zwane «Oeuvre maternelle du lait stérilisé».

Wychodząc z założenia, iż nieumiejętne odżywianie dzieci, niemowląt zwłaszcza, jest powodem szerzenia się wśród nich całego szeregu dolegliwości, pozostawiających następnie na życie całe ślady po sobie, kółko ludzi dobrej woli, pod przewodnictwem lekarki miejscowej, panny Champendal, powołało do życia wyż wspomnianą instytucję, o nazwie, o którą mniejsza zresztą, a której nie próbuję nawet tłómaczyć.

Rzecz zaś sama w tem się streszcza: każde z niemowląt w nowej zapisanej instytucyi, przynoszonem bywa co piątek do lokalu tejże dla oględzin lekarskich. Po dokładnem obejrzeniu dziecka i zważeniu go, wypisuje się dla niego menu całotygodniowe, tj. ilość, stopień gęstości (stopień roztworzenia wody) i dawki mleka, sterylizowanego oczywiście. Jeżeli dziecko chore, oględziny odbywają się w mieszkaniu.

Na tem się ogranicza rola lekarza, prowadzi się jednak dalej w ciągu tygodnia praca jego pomocnic. Co dnia rankiem spotkać je można w lokalu zakładu białymi spowite fartuchami, zajęte sterylizowaniem mleka i przygotowywaniem dawek dla każdego dziecka z osobna i to dla każdego w tyłu flaszeczkach, ile razy dziennie ma być odżywiane. O dziesiątej zrana rozpoczyna się, trwająca do piątej popołudniu defilada matek, sióstr, braci zabierających w odpowiednie naczynia blaszane flaszeczki z mlekiem, za które placą wedle zwyczajnych cen targowych.

W ciągu roku istnienia nowej instytucyi, przeszło setka osób odżywiła się w niej prawidłowo, wedle wszelkich przepisów higieny, sprawozdanie zaś podnosi znakomite wyniki tego odżywiania. Wprawdzie finansowo sprawa w tym pierwszym roku istnienia instytucyi nienajlepiej wypadła, o takie wszakże drobnostki, w Szwajcaryi nie mają zwyczaju łamać sobie zbyt ciężko głowy, jest na to sposób utarty: panna Champendal wystara się w genewskiej radzie stanu o pozwolenie zbierania składek po domach na rzecz zakładu swojego—i prysną niedobory.

Młodszem jeszcze od powyższego datą założenia, bo temi dniami w Genewie ukonstytuowa-

czano krzywem okiem patrzyły, podał się za przybysza z Londynu. Że jednak Szubert nie pochodził z Londynu, dowodem najlepszym będą czyste germańskie zwroty i wyrażenia w afiszu, który z niemieckiego oryginału przetłómaczono. Już jedno zdanie «cena od osoby na pierwszym placu» (zamiast miejsca) dostatecznie o tem świadczy.

Ceny, wyznaczone za obejrzenie i rzucanie słomki na dach, a potem na nos, były bardzo słone, jak na te czasy. Czerwony złoty była to moneta dużej wartości, ale szanowny pan sztukmistrz nawet swoje własne ogłoszenia i reklamy, wliczając jego sztuki, po dwa szóstaki sprzedawał. Musiało się tym komedyantom dobrze dziać w Warszawie, skoro w tymże czasie zjechał drugi innego zupełnie rodzaju.

Dał on afisze, zatytułowane Informacya. Różniły się one od pierwszych tem, że były na ówczesnym papierze drukowane, format przeto zaledwie dościgał połowy objętości pierwszych. Informacya owa tak przemawiała do czytelnika:

„Daje się do wiadomości, że sławny kunsztmistrz, imieniem Adam Greiffenstein, z Wiednia—cesarskiej rezydencyi—tu do Warszawy przybył, który nietylko różne owoce, jako to jabłka, gruszki, brzoskwinie, wiśnie etc., jakie w ogrodach

ne, jest stowarzyszenie: „Association pour le bien des aveugles.“ I to tłómaczenie nazwy zostawiając do woli czytelnikowi, cel jedynie nowego stowarzyszenia przedstawić zamierzam.

Cel ten w streszczeniu: zajmowanie się losem wszystkich na przestrzeni Szwajcaryi istniejących obywateli jej niewidomych, niesienie im tak moralnej, jak materyalnej pomocy. Liczba ślepych wynosi tu około 2,300, czyli jeden niewidomy na 1,300 mieszkańców, stosunek niemal identyczny ze spotykanym w środkowej Europie. Związek, jak wiadomo, nie bierze udziału w dobroczynności publicznej, rządy zaś kantonalne pozostawiają dotąd dobroczynności prywatnej opiekę nad obywatelami niewidomymi. Istnieją dla nich wprawdzie trzy wielkie zakłady naukowo-wychowawcze w Lozannie, Bernie i Zurychu, w których około stu mieści się pensjonarów, że to jednak zakłady płatne, tedy dla uboższych nieprzystępne i zawsze jeszcze znaczny procent kalek wegetuje po kraju w niewiadomości i próżniactwie, zwłaszcza dzieci, między którymi nie brak i wybitnie zdolnych.

Tych to ostatnich ma przedewszystkiem na względzie nowozałożone towarzystwo: odnajdywać ich, umieszczać po zakładach, a co ważniejsza, ułatwiać im po skończonej nauce możliwość wybitcia się w życiu przez dostarczanie im zajęcia i osadzanie ich, jak u nas powiadają, „na swoim.“

I jeszcze nie dosyć na tem, to dopiero jedna strona medalu: praca; pozostaje druga: rozrywka; o rozrywkę więc dla spracowanych starać się również mają stowarzyszeni, o umysłową przedewszystkiem rozrywkę, przez urządzenie odczytów, zebrań towarzyskich i założenie biblioteki z dzieł sporządzonych „en Braille“, t. j. pismem dającym się wyczytać za pomocą dotyku. Inicyatorowie liczą widocznie na szerokie bardzo koła uczestników, jeden bowiem frank rocznej składki wystarcza, aby zostać członkiem Tow. zwyczajnym, 25 fr. zaś daje już tytuł członka wieczystego, z uwolnieniem od wkładek rocznych.

Rozmaitości.

WYROK PRZEZ TELEFON.

Sędzia pokoju z miasteczka Wildie, w stanie Kentucky, wyjechał do Mount Vernon, miejsca śmierci Waszyngtona. i siedział właśnie w hotelu przy śniadaniu, gdy wezwano go do telefonu w sąsiadującym z hotelem gmachu sądowym. Okazało się, że w Wildie aresztowano niejakiego Dickinsona za wyprawianie burd ulicznych. Oskarżony wymagał natychmiastowego rozsądzenia sprawy, urzędnik przeto sądu w Wildie uznał za stosowne zatelefonować do sędziego, o którego pobycie w Mount Vernon był zawiadomiony. Sprawa trwała niedługo. Wysłuchawszy oskarżonego, który sam się bronił, zeznania świadków i policyanta, sędzia skazał Dickinsona przez telefon na 10 dolarów kary i dowiedziawszy się, że skazany wyrok przyjął i sumę zapłacił, poszedł dokończyć śniadania w hotelu.

STRÓJ KOBIECY.

Prof. Alfred Rotler wywodzi, że główną cechą obecnego stroju kobiecego jest klamliwość. Wi-

rosną z przyzwyczajeniami i smakiem, ale też różne rozskakujące owoce, które, gdy kto ręką naciśnie, z mocnym trzaskiem na wiele się części rozskakują, z różnych kompozycyi sporządzi.

„Do tego robi świece bez wosku, y wszelkiej tłustości, z których się jedna (sześć zaś w jeden funt wchodzi) razem z przyjemnym zapachem całe sto ośmnaście godzin czysto i jasnie bez ucierania jej, pali.

„Jedną na próbę robi za złotych 4. Przytem ma pewną wódkę, które wszelkie plamy tak z jedwabnych, jako i welnianych materyi wyciąga. Flaszka po pięć szóstaków.

„Dostanie też także u niego niego strzelającego proszku. Do tego umie polać y lakierować po japońsku. Kto tedy chce czego u niego kupić, albo się nauczyć, ofiaruje swoją usługę. Na Krakowskim Przedmieściu, na przeciw O.O. Bernardynów, w kamienicy Zanbaurowskiej dowiedzieć się“.

Ten się przynajmniej nie zapierał swego niemieckiego pochodzenia, ale na wstępie reklamy pomieścił zaraz słowa «z Wiednia, Cesarzkiej Rezydencyi tu do Warszawy...» jakby chciał tym Wiedniem wielki nrok nadać swojej osobie.

—o—

dzimy na ubraniu kobiecym guziczki, które nie służą wcale do zapinania; kłamy i sprzączki, wcale nie służące do spinania czegokolwiek; węzły i sznury, nie nie wiążące; wstawki, które nie są wstawione; koronki, frendzle i rozmaite „zakochania”, które nie są żadnym zakończeniem; kamieszki pozornie sznurowane, w rzeczywistości zaś zapinane na guziki; kwiaty z płótna; szpilki i grzebnyki z celulozy, naśladowującej sztykret i masę perłową; fałszywe kieszenie, fałszywe kołnierze i t. d. Wszystko fałszywe, podrobiane, kłamane...

Tragedya w śniegu.

W swoim czasie doniosły telegramy o zaginięciu 200 żołnierzy japońskich w burzy śnieżnej. Obecnie gazety japońskie przyniosły opis szczegółowy tej strasznej, jedynej może katastrofy, okropnych mąk, jakie przechodzili nieszczęśliwi żołnierze, zblakani w śniegach i to o pół mili ledwie od stacyi, gdzie mogli znaleźć ratunek. Oto przebieg tego nieszczęścia, jak je opowiada kapitan Kuraishi, cudem niemal uratowany od śmierci.

Z Amowori, położonego na północnym cyplu wyspy Nippon, wyszedł w dniu 23 stycznia oddział wojska, złożony z 210 ludzi, w celu robienia ćwiczeń na śniegu. W oddziale było 9 oficerów, 1 lekarz, 2 awantazerów, 4 sierżantów, 34 żołnierzy na wysłużeniu i 160 piechurów zwykłych. Już podczas śniadania było tak zimno, że żołnierze przy jedzeniu ledwie rękoma mogli ruszać. Stanowisko zajęte w lesie i aż do godziny 9 pogoda była znośna. Każda kompania zrobiła sobie wał ochronny ze śniegu, nie było go jednak czem przykryć. Przy ognisku rozpalonym z węgla drzewnych na śniegu, skupili się żołnierze, ale ponieważ do ziemi niemożna było się dobrać, nie było więc mowy ani o ugotowaniu jedzenia, a tem mniej o spaniu.

Kiedy o godzinie 2 nad ranem śnieżnica zmieniła się w wścieklą burzę, usiłowali się żołnierze ożywić śpiewaniem pieśni bojowych. Wprawdzie cel marszu Tashiro był ledwie o 4 klm. oddalony, ale musiano by przepłynąć się przez rzekę, co w nocy i podczas śnieżycy było niemożliwe. Komendant oddziałowy, major, nakazał tedy odwrót do Amowori, to jest 14 klm. drogi. Śnieg dał tak silnie, że ludzie nie mogli nawet oczu otworzyć.

Niebawem 12 ludzi nie mogło już dalej postąpić i musieli być prowadzeni dalej przez swych towarzyszy. Do rana 24 stycznia pozostała po drodze prawie czwarta część korpusu. Reszta nieszczęśliwych wlokła się powoli naprzód; tak oficerowie jak i podkomendni mieli podmrażane ręce i nogi, a niektórzy i twarze. O godzinie 5 rano rozbito znowu obóz, oddalony zaledwie o 3 kilometry od biwaku dnia poprzedniego. O rozpaleniu ognia nie można było marzyć, a zapasy żywności tak stwardniały od mrozu, że nie dały się ugryść.

Cyrkulacja krwi dała się utrzymać tylko przez ruch nogami. Ci, którzy od mrozu najwięcej ucierpieli, brani byli w środek i potrząsani gwałtownie, aby nie zmarli. Tej okropnej nocy zmarł kapitan Ohitsu, a ciało jego zabrano w dalszy marsz 25 stycznia; wraz z kapitanem porwała śmierć 30 żołnierzy.

Kiedy o godzinie 3 rano wyruszyć miano z obozowiska, 30 ludzi nie mogło się podnieść z miejsc i nie mogło już słowa wymówić. Także i komendant oddziału major Yamaguchi padł omdlały. Aby go przyprowadzić do przytomności, spalono tonistry po zmarłych, co majora nieco pokrzepiło. Utworzono teraz z pozostałego oddziału dwa patrole; jeden wysłano na Taskiro, drugi w kierunku Tamagi, o 7 kilometrów od Amowori oddalonego. Kapitan Kuraishi, który także parę razy tracił przytomność, opowiada, że mu dnia 27 stycznia przyniósł podoficer wiadomość, że odnaleziono drogę do Tamogi. Kuraishi zeszedł się z drugim oddziałem, ale się niebawem rozłączyli znowu i jego oddział natrafił wreszcie na rzekę, przez którą można się było dostać do Amowori. Ale noc należało jeszcze spędzić pod gołym niebem, a i nazajutrz (28) nie można było jeszcze iść naprzód.

Ludzie marzli jeden po drugim na śmierć, inni zaś, szukając swoich towarzyszy, także poginęli w zaspach śnieżnych. Kuraishi i porucznik Ito uratowali się w ten sposób, że legli obaj w śniegu i uściskami wzajemnie się ogrzewali. Jeszcze wtedy i major Yamaguchi był widziany

w pobliżu; później ślad po nim i jego oddziale zaginął. Tak przeszedł jeszcze i 29 stycznia. W dniu 30 poszczęściło się Kuraishemu wdrapać na wzgórek, skąd go zobaczyli ludzie wysłani na pomoc. Zasy były jednak tak olbrzymie, że ledwie z największym wysiłkiem zdołano dostać się do obu oficerów. Z całego oddziału 210 ludzi pozostało ledwie siedemnastu, a i z tych pięciu umarło później z ran z odmrożenia. Dopiero w drugiej połowie lutego, gdy ustąpiły burze, wydobyto z pod śniegu 108 trupów, reszty jeszcze nie zdołano odszukać; zapewne pożarły je dzikie zwierzęta.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Na Bałkanach.

Podawane od pewnego czasu przez dzienniki zagraniczne wieści o groźnym jakoby naprężeniu stosunków w Macedonii, zdają się grzeszyć przesadą. Przedewszystkiem więc nie stwierdza się wiadomości o obszernej koncentracji wojsk tureckich w tej prowincyi. Jak bowiem donoszą z urzędowego źródła konstanyopolitańskiego, cała ta rzekoma koncentracja ogranicza się na zwolaniu 32 batalionów rezerwy nazwykle czterotygodniowe ćwiczenia wiosenne, które odbędą się w pogranicznych okręgach macedońskich. To samo źródło zapewnia, że położenie w Macedonii nie jest bynajmniej do tego stopnia groźne, aby usprawiedliwiać mogło zarządzenie obszerniejszych środków wojskowych ze strony rządu tureckiego.

Wiedzano już oddawna, że z Serbii przemycają wielkie zapasy broni i amunicji. Turcy do najbardziej zagrożonych punktów wysłała koleją odpowiednie siły wojskowe. Jest obawa rychłego wybuchu powstania wzdłuż całej granicy staroserbskiej, a mianowicie w okręgach Mitrowica, Prizrend, Ipek i Pristina.

Rozstrzelanie jeńców.

„Morning Leader” donosi o rozstrzelaniu z rozkazu oficerów australskich boerów, zabranych do niewoli. W Pietersborgu poddało się dziesięciu bezbronnym boerów. Mieli oni podobno przy sobie 20,000 funtów sterlingów. Obudzili to chęć porucznika Hancocka. Ustanowił fikcyjny sąd wojenny i kazał rozstrzelać boerów.

Kiedy jeden szwadron odmówił wypełnienia danego rozkazu, Hancock nakazał spełnienie egzekucji drugiemu szwadronowi. Zastrzelili on także misyonarza niemieckiego, któremu znane było wydarzenie powyższe. Skutkiem wyroku formalnego sądu wojennego rozstrzelano następnie Hancocka i Moranta, dziesięciu ludzi zaś z ich komendy skazano na dożywotnie ciężkie roboty.

Ukaranie śmiercią poruczników Hancocka i Moranta za bezprawne rozstrzelanie jeńców boerskich, tudzież misyonarza niemieckiego, nastąpiło skutkiem energicznego żądania ze strony konsula generalnego Niemiec.



Wolne żarty.

W teatrzyku.

Aktor A:

— Co chowasz do kamizelki?

Aktor B:

— Wykałaczkę, może mnie kto zaprosi na obiad!

Złośliwa.

— Zawód doktora musi być niezmiernie ciężki i przykry. Doktor niezawodnie często musiałeś już stawać nad lożem śmiertelnym.

Szczególnie.

— Nie gniewaj się, ale twój narzeczony ma jeszcze w głowie zielono.

Środki zaradcze p. Rubelsaka.

Pau Rubelsak cierpi na katar.

Życzliwi doradzali mu, by wachał amoniak lub sole angielskie, to katar się tem złagodzi.

— Co to wszystko znaczy! — wyrokuje filozoficznie p. Rubelsak — ja już wachałem nawet rubla i wcale mi to ulgi nie przyniosło!

Na wsi.

Dziedzic do ekonomy.

— Mój Mateuszu, niema mięsa, trzeba będzie choć ciele zarznąć.

— Dobrze, proszę wielmożnego dziedzica, czy całe? — zapytuje ekonom.

Świadomy powód.

Przystojna doktorka do młodego chorego:

— Idź pan raczej do jakiego «doktora», u mnie pan nie pozbędzie się nigdy swych porywów sercowych.

CENY ZBOŻA.

Lódź, 4 kwietnia.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 70 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 30 „ „
„ ordynaryjna	6 „ 00 „ „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 70 „ „
„ gorsze	4 „ 40 „ „
„ wadliwe	4 „ 00 „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 60 „ „
„ na kaszę	4 „ 10 „ „
Groch warzelny (260 f.)	8 „ 20 „ „
„ na paszę	6 „ 40 „ „
Owies biały, wałki (140 f.)	— „ — „ „
„ do siewu	4 „ 20 „ „
„ średni	3 „ 50 „ „
„ lekki, żółtawy	3 „ 20 „ „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 10 kop.	do 1 „ 50 „ „
Gryka	4 „ 60 „ „
Otręby (100 f.)	1 „ 70 „ „

Dowozy małe.

CENA PASZY.

Konieczyna od 2.60 do 2.85 za 120 funtów

Siano „ 1.25 „ 1.45 „ „ „

Słoma „ 1.10 „ 1.20 „ „ „

Dowozy na targi bardzo małe.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Etlis z Kiszyniewu — Kuleczyńska z Płocka — Schmidt z Magdeburga — Fajans, Bihn, Frank z Warszawy — Kohn z Torunia — Hajland z Bydgoszczy — Seweryn z Tomaszowa — Hartman-Schmidt z Gorzelic — Haussknecht z Coburga.

HOTEL POLSKI. Chelmiński z Uszczyna — Miech z Włocławka — Laskowski z Radomia — Leopold z Rzepiszewa — Nowacki z Piotrkowa — Bednarski z Krakowa — Maché, Puławski z Warszawy — Lewinson z Witebska — Pilarski z Woli-Grzymkowej — Spengler z Białegostoku.



Nowy Rynek 4.

W Kinematografie

Nowe obrazy! — 1-szy raz — Nowe obrazy!

Nadzwyczaj godne widzenia:

Nadzwyczaj godne widzenia:

Pożar i ratunek, sceny w 6-ciu obrazach.

Magik doktorem. — Zdziwiająca kura. — Wielkie kinematograficzne przedstawienie i wiele innych.

Przedstawienia od 12-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

We wtorki, czwartki i soboty o 10 i pół wiec. przedstawienie specjalne z nowymi obrazami. Wejście 50 i 30 kop.

Na rozplaty.

399-2-1 **Jedyna skończona całkowicie Encyklopedia powszechna**

wydawnictwo „Przeglądu Tygodniowego“

6 tomów rs. 7.50. Płacący rs. 1.50 otrzymuje wszystkie tomy odrazu, resztę należności spłacając po rs. 1.00 miesięcznie.

Księgarnia Rychlińskiego i Wegnera

ul. Piotrkowska 51, poleca również:

- 1) Zieliński — Korespondencya kupiecka w 5 językach, zeszyt k. 20
- 2) Chankowski — Buchalterya amerykańska rs. 1.—
- 3) „ — Rachunkowość handlowa i finansowa rs. 2.50
- 4) „ — Buchalterya podwójna i pojedyncza rs. 1.50
- 5) „ — Ekonomia i terminologia handlowa rs. 1.50
- 6) Encyklopedia techniczna rs. 4.00

Na rozplaty.

Sprzedż na częściowe spłaty.

- Łózka zwyczajne od 3 rb.
- Łózka angielskie od 9 rb.
- Łózka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
- Stale na składzie 1500 łózek,
- Wielki i jedyny wybór
- Wózki dla dzieci od 9 rb.
- Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
- Umywalnie, umywalki,
- Wielki wybór serwisów secesyjnych,
- Szafki do łózek.
- Kosze do węgla, przybory do pieców.

Tace, maszyny do kawy, Garnki emaliowane, niklowe, Kasetki do pieniędzy, kosztowności,

Wanny, wanienki, Kołyski, Naczynia kuchenne, Galanterya piśmienna, domowa, Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-24

MAGAZYN OBUWIA

T. OBREBSKI

ul. Dzielna 14

(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. PP. klientów, iż dnia 1 marca 1902 roku otworzyłem sklep, który zaopatrzylem w wszelkiego rodzaju obuwie: eleganckie, trwałe i po możliwie niskich cenach. Przyjmuję także wszelkie obstarunki i reperacye w zakresie mojego fachu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klienci raczą nadal zaszczycać mnie swoim zaszanowaniem.

287-15-1

Obrebski.

Nowość.

Wydaje się na miasto na zamówienia:

Zupa 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlek cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befsztyk z polędwicy 30 kop., kartofle 5 k. i kompot 10 k. Nawrot 8 m. 27.

Do wynajęcia zaraz

Jeden pokój

z osobnym wejściem. Wiadomość, ul. Miłokajewska № 13. 315-d-4

Stacya klimatyczno-leśna

„Inowłódz“

na Pilicą

odznaczona na warszawskiej wystawie hygienicznej w r. 1896 srebrnym medalem

położona wśród ogromnych obszarów lasów Lubocheńskich blisko Spawy o 1 1/2 godz. od stacyi Tomaszów-Rawski, letnie mieszkanie rodzinne i pojedyncze pokoje, umeblowane, — lekarz, apteka, restauracya, (obiady i całkowite utrzymanie) wszelkie artykuły spożywcze, lodownia, fortepian, orkiestra, kąpiele rzeczne i ciepłe, poczta codzieln. Wiadomość: ul. Zielona № 11 m. 5. 375 8-2



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Juil Heleny Hejman, wydany w Lagiewnikach. 580-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Ideczak, złożony w magistracie. 3-2

Zaginęła karta pobytu Rozalii Wróblewskiej, złożony w magistracie. 3-2

Zaginęł paszport na imię Florentyny Jaruga, wydany z gminy Niewieź. 604-3-1

Tanio do sprzedania 2 łózka orzechowe z materacami i umywalka z marmurowym blatem używana. Widzewska 78 m. 12. 607-4-1

Potrzeba dwóch zdolnych ślusarzy do głęznych robót. Długa № 22. 608 2-1

Nuty używane 2000 sztuk sprzedaje Ozimski Konstantynowska 10. 609-3-1swp

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-ech kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561-d-1

Zaginęła karta pobytu na imię Waleryj Karasińskiej, wydany z mag. m. Łodzi. 606-3-1

Zaginęł paszport na imię Władysława Habala, wydany z gminy Brno. 598-3-3

Zaginęły świadectwa piekarskie na imię Antoniego Jaszczak, wydane przez łódzkiego asse-ora. 600-3-3

Administracya

Baru Amerykańskiego Nowy Rynek № 2

ma honor zawiadomić, że od dz. s. sprowadziwszy opatentowane paryskie kuchnie gazowe „Lucullus“ wydaje na żądanie na poczekaniu s. iadania i kolacye z ruszta. Kuchnia pozostaje od dz. s. pod zarządkiem wysoce wykwalifikowanego kuchmistrza hotelu Europejskiego w Warszawie. Wszystkie gatunki piwa. Usługa natchmiastowa. Gabinety. Zakład otwarty do 2 w nocy.

Z szacunkiem

Administracya Baru.

309-8-6

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

Radkiewicz, Nawrot 1.

Z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział

REKOMENDACJI

wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości, osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krojczyń, buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rządzców itp. 353-4sc

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Caodziennie utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego). W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4

Cegielniana № 23.

605-16-17

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od 8-10 rano do 1 ppi.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

usu, nosa, gardła i zbrocen mowy. Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-7 popoł., w niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł., **Łódź, Zawadzka № 4.**

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i usu. Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 829-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6. 345-4

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, PIOTRKOWSKA № 121, przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem panie 5-6 popoł. 506-d 32

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i usu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3. Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu **Ewangelicka N. 7.**

W niedziele i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu 616

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczanska № 39 róg Benedykta 10. **Porada 40 kop.**

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4-6 w. **Łózka dla chorych.**

713-r-12

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Dr. A. Borowski
Choroby zębów	Lek-dent Dąbrowski
Chor. nosa, gardła i usuw.	Dr. O. Altenberger
Chor. dźwiei i wewnętrznego	Dr. K. Hieberla
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz
Choroby oczów.	Dr. Markewski
Chor. wewnętrznego i dziec.	Dr. L. Kazmar-Kewicz
Choroby kobiece	Dr. K. Brzozowski
Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Betyński

6-8 po południu	6-8 po południu
worki, czwartki i soboty od 9-10.	worki, czwartki i soboty od 9-10.
codziennie od 9-10.	codziennie od 9-10.
codziennie od 10-11	codziennie od 10-11
codziennie od 12-1	codziennie od 12-1
1 od 7-8 wiecz.	1 od 7-8 wiecz.
codziennie oprócz niedziel od 2-3.	codziennie oprócz niedziel od 2-3.
codziennie od 2-3	codziennie od 2-3
worki, czwartki i soboty od 3-4.	worki, czwartki i soboty od 3-4.
W niedziele 11-12	W niedziele 11-12

Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r. Opłata za poradę lekarską kop. 30. 685-d-23

PATENTY

Dr. FRAENKEL inż. Warszawa, Świętokrzyska № 48 13 LETNIA PRAKTYKA

Poszukuję

Mieszkania

3 lub 4 pokoje z wszystkimi wygodami. Oferty składać w adrin. „Rozwoju“ sub. „E. B.“ 393-3-2

Fortepian Hofera w zupełnym porządku. Cena rb. 175. Konstantynowska 5 m. 13. 610-3-1



Ubrania uczniowskie

szaraczkowe i czarne z najlepszych materiałów

Dla uczni

od lat	7-8	5.50	7.20	9.25	Kb.
"	9-10	6.-	7.85	10.75	"
"	13-14	7.-	9.30	11.75	"

Ubrania dzieciinne

różnych fasonów dla chłopców

O i lat	3-4	4.50	5.00	5.50	Rb.
"	5-6	5.-	5.50	6.-	"
"	7-8	5.50	6.-	6.50	"

u EMILA SCHMECHLA

Nr 98. PIOTRKOWSKA Nr 98. 355

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
 ulica Piotrkowska Nr 79 i Spacerowa Nr 30
 830 r-6 pod kierunkiem pierwszorzędnej specjalisty.
 Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusza, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów i krzewców. Zupelną gwarancją trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

ODEZWA
 do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.
 Wydział rekomendacji pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy
 poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, ekspedjentów skl powych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pracowników biurowe. O taskawie zawiadomienie o majacych zawiakowac posadach uprzemnie prosil Wydzial Rek. Pracy pod adresem: Krakowskie-Przedmieście Nr 5.
 860 d o

Kaucyonowana
Sala Licytacyjna
 DZIELNA Nr 25.
 przyjmuje w komis do sprzedania:
 Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.
Posiada na składzie:
 Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurka męskich i damskich eleganckie urządzenia restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro wężkie, żakiet damski, kostynny maskaradowe, bambusowe meble, kłosc elegancki, pianino, zegarki, portyery, łózka żelazne itp. Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy pensjonarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łózeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanterijne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce.
 317-52-88

Nowy gatunek
papierosów
„ORIENT“
 100 sztuk rb. i k. —
 10 sztuk rb. — k. 10.
 281-6-6

Młody człowiek
 potrzebny do kantoru fabrycznego. Wymagane świadectwa z ukończeniem 4 do 6 klas. Własnoręczne oferty należy składać do administr. „Rozwoju“ pod Nr 1157.
 356-3-2

Cacao BENSNDORP
 Amsterdam

!!Nie używajcie złego kakao!!
Radźcie się swego lekarza!!
 Ządajcie wszędzie
Czyste holenderskie KAKAO
Bensdorpa
 Każda rozsądna gospodyni, dbająca o dobro swych dzieci, po jednej próbce przyjdzie do przekonania, że **Kakao Bensdorpa** jest niezawodnie produktem najlepszym i takowe zawsze w domu mieć będzie.
 Radźcie się swego lekarza i ządajcie u swego kupa **!!! Tylko Kakao Bensdorpa, Bensdorpa, Bensdorpa**, jako marka najwięcej rozpowszechniona, najlepsza i najtańsza!!!
 361-10-2
 Tylko jeden gatunek.

Korzystny interes
 Który z p właścicieli domów zechce urządzić, ewentualnie wybudować odpowiednie dla dwóch stowarzyszeń lokal, składający się z obszernej sali oraz 5 lub 6 pokoi?
 Oferty dla „Stowarzyszenia“ proszę składać w administracji „Rozwoju“.
 385-3-2

Nowootworzona
Szkoła kroju sukien i okryć damskich
 ORAZ
bielizny damskiej i męskiej
 pod firmą
M. Zielińskiej,
 Nr 31 w Łodzi ulica Spacerowa Nr 31.
 Warunki dla uczenia b. przystępne, nauka szybka i gruntowna. Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po niskich cenach.
 170-12-8

283-d-2 **Ambulatoryum i lecznicy. Zawadzka Nr 12.**

od 8-9	Dr. Goldman	Chirurgiczne choroby—Masaż.
od 10-11	Dr. Goldblum	Wewn. i nerwowe chor., elektryzacja
od 1-2	Dr. Mazel	Choroby weneryczne i skóry
od 1-2	Dr. Krakowski	Choroby dzieci
od 2-3	Dr. Weissberg	Choroby oczu
od 2-3	Dr. Loevy	Choroby żołądka i kiszek
od 10-11	Dr. Pinkus	Wewnętrzne choroby
od 11-12	Dr. Helman	Choroby uszów, nosa i gardła

Codziennie przyjmowanie chorych. Porada 30 kop. Stałe łózka od rb 1.50 do 5 rb. Szczepienie ospy. Ogólny służby i mamek codziennie od 10-1 i od 1-3 godz.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki
LELIWA
 w składach aptecznych i aptekach. 263-10-5
 Wyszczególnić się nasilowania.

Patenty na wynalazki
 wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotecki. 48

Wina węgierskie, francuskie białe i czerwone, Hiszpańskie, Madery, Xeresy i Portweiny, Krymskie: stolowe wytrawne i czerwone, oraz krajowe i zagraniczne. Koniaki, wódki, porter i likiery poleca

Lódź, Piotrkowska 73

A. Trautweina

Lódź, Piotrkowska 73

Handel Win, Towarów kolonialnych i Delikatesów

Zamówienia przyjmują się telefonem.

266 6-3



KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty, rzućte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcyje rozłożone na przedpołudnie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIARNIA,

sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki,

pod firmą „Helena,”

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonuje wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

HELENÓW.

W niedzielę 6 i w poniedziałek 7 b. m.

Koncerty na sali.

Wejście 25 i 10 k.

Z dniem 10 kwietnia wydawać będą

Obiady

gospodarskie, śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Tamże są do wynajęcia pokoje umeblowane, mogą być z całodziennym utrzymaniem. Ulica Skwerowa № 18, m. 1, przy samym dworcu kolei żel. vis-à-vis Skweru.

377-6-3

Oa cherche une

FRANÇAISE

(demi-pla e) pour deux petits enfents. S'adresser Południowa 24 log. 11. 390-3-1

ZGUBIONO

Kwit zaliczeniowy

№ 72067 na rubli 35 kop. 95, należący do frachtu Łódź-Altynowka № 250803 z dnia 10 stycznia st. st. b. r. uważam takowy za bezwartościowy. L. Chmielewski. 383-3-3

Zgubiono

Kwit zaliczeniowy

№ 75017 na rb. 74, należący do frachtu Łódź-Jędrzejew № 61173 z dnia 10 stycznia st. st. b. r. uważam za bezwartościowy. L. Chmielewski. 383-3-3

Zakład Gimnastyczny
i Lekcyje Fechtunku
Surowieckiego
Mikołajewska № 29.

568-33

W Dom. Powodów

stacya pocz. Ozorków. Z powodu parcelacyi majątku będzie sprzedawany inwentarz żywy i martwy, w czasie od 1 do 9 kwietnia 1902 roku. 376-6-4

Do wynajęcia

od 1-go lipca 2 pokoje z kuchnią na II piętrze, w cichym, porządnym domu. Nowospacerowa № 29.

381-3-3

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 3 (16) kwietnia r. b. w gmachu sądu okręgowego kaliskiego w m. Kaliszu, odbywać się będzie publiczna licytacya na sprzedaż nieruchomości, położonej w mieście powiatowem Sieradzu, pod nazwą Wójtostwo Sieradzki, składającej się z masyw murywaneo obszernego browaru, urządnego podług tegoczesnych wymagań, z wszelkimi utensyliami i foliaru przestroni około 50 mórg ziemi, w dobrej glebie, w tej liczbie 8 mórg owocowego i warzywnego ogrodu, z inwentarzem żywym i martwym domem mieszkalnym piętrowym masyw murywanym, zawierającym w sobie 15 pokoi i z budynkami gospodarskimi, w części murywanymi, a w części drewnianymi, znajdującymi się w zupełnym porządku. Komuniacya z powodu budującej się drogi żelaznej Warszawsko-kaliskiej, spławnej rzeki Warty i dróg szosowych, ułatwiona.

374-4-4

W. Szturm de Hirsfeld

advokat przy Izbie sądowej w Warszawie

otworzył kancelaryę przy ulicy Kapucyńskiej № 15.

240-3-3

Dom. Bedoń

sprzedaż działki ziemi nad szosą rokliczką, oraz przy lesie gałk wskim położone. W cenie od 1 i 2 kop. łokieć kwadr. Pośrednictwo wykluczone. Adres: Bedoń pod Andrzejowem łódzkim, W-ny A. Kochanowski. 398-3-2

**Urząd starszych
Czeladzi Rzeźniczych**

uprasza o większe zebranie się na gospodę dla obioru starszego i podstarszego czeladnika, dnia 6 kwietnia, t. j. o godzinie 6 wieczorem. 379-3-3

Ogłoszenie.

Zarząd Starszych cechu rzeźników łódzkich, zawiadamia pp. majstrów, że we wtorek dnia 2 (15) kwietnia o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w domu Strzeleckim przy ulicy Wodnym-Rynku kwartalne posiedzenie na które o ileżny udział zaprasza

Zarząd Zgromadzenia.

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-4-3

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Na wrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-35's

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-4w-s

Udziolemiec, który dłuższy czas mieszkał w Londynie i Paryżu, poszukuje mieszkania z całodziennym życiem, gdzie miałby możliwość nauczenia się języka polskiego. Oferty z podaniem ceny proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. X. Y. Z. 554-3-3p s

Dobra okazja!!! Tylko 10 dni!!! Z powodu wyjazdu wyprzedaje wszelkie przedmioty w cenie niżej kosztu. Kurla działy magazyn, Piotrkowska 62. 533-3-24w

Do sprzedania: zakład mechaniczny, 2 tokarnie, heblarka, bormaszyna, nożyce ze sztanca i motor naftowy. Wiadomość ul. Cegielińska № 108 u gospodarza. 588-6-2

Do sprzedania zaraz filis piekarska. Krótka 9. 505-2-1

Fortepian do sprzedania. Targowa № 30 stróż wskazuje. 590-3-2

Intelligentna paniuszka z dobrej rodziny znajdzie pomieszczenie z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość ul. Nawrot № 1 m. 6. 601-6-2

Jest do odstąpienia piwiarnia na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Wólczańska № 159 m. 25 oficyna. 603-3-1

Kapusta kwaszona, borówki, lózka żelazne nowe do sprzedania. Ul. Meyera № 2 w restauracyi. 595-3-2

Kantor sing jest do odstąpienia. Blizna wiadomość w sklepie kolonialnym na ulicy Dzielnej № 2. 600-2-2

Kucharka, mówiąca po niemiecku, posiadająca dobre świadctwo, może się zgłosić do właścicieli domu, Piotrkowska № 91. 585-3-3

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studium”. d-4w-s

Przyjmuję pończochy do nadrabiania, cienkie i grube, wełniane i bawełniane, jedwabne i wszelkie obstatunki wykonuję bardzo tanio. Ul. Konstantynowska 45. W. Tomaszewski. 585-3-2

Potrzebne zaraz zdolne stanczarki za dobrem wynagrodzeniem i uczenie do pracowni sukien „La Mode”. Zawadzka № 6. 451-3-3sws

Potrzebny młody człowiek. Wiadomość Nowy-R. nek 4, Kina matograf. 592-3-2

Potrzebna zdolna prasowaczka i pracznia na przychodnie stałe. Ulica Meyera № 2 w restauracyi. 594-3-3

Potrzebna krojczyni do magazynu sukien na korzystnych warunkach. Wiadomość w admin. „Rozwoju”. 589-3-3

Zaraz lub od 1 (14) kwietnia r. b. poszukuję posady z kaucyą, której mogą dać do 1000 rubli albo hipoteczne zabezpieczenie lub bez, posiadając język rosyjski, polski i niemiecki. Gdyby się trafiła spółka na dobrych i przystępnych warunkach, przyjąłbym obowiązek zarządzającego majątkiem lub dzierżawę, albo coś podobnego w mieście. Lastawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod „Katalik”. 596-3-3

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 23 Марта 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju”, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**